

Zdaniem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka zatrzymywanie prawa jazdy za przekroczenie prędkości o 50 km/h w obszarze zabudowanym narusza konstytucję.

Jak donosi Dziennik Gazeta Prawna, sprawę konstytucyjności nowych przepisów na mocy których policja zabiera piratującemu kierowcy prawo jazdy na trzy a nawet czasem sześć miesięcy bada już Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, do którego trafiają skargi od kierowców.

Zatrzymywanie prawa jazdy jest dodatkową sankcją administracyjną wymierzaną razem z karami przewidzianymi przez kodeks wykroczeń.

*– Wprowadzenie tych dwóch podstaw odpowiedzialności, administracyjnej i karnej, rodzi niebezpieczeństwo naruszenia zasady demokratycznego państwa prawnego wyrażonej w art. 2 konstytucji. Kumulatywne stosowanie sankcji jest wyrazem nadmiernego rygoryzmu prawnego, który nie uwzględnia zasady proporcjonalności i jest sprzeczny z zasadą ne bis in idem, czyli zakazu podwójnego karanie za ten sam czyn – wskazuje dr Marcin Warchoń, karnista z Uniwersytetu Warszawskiego.*

Administracyjny charakter sankcji ma charakter obiektywny, a więc niezależny od winy. Nie uwzględnia takich okoliczności, jak np. stan wyższej konieczności, kiedy ktoś wiezie dziecko do szpitala czy żonę na porodówkę.

*– Tego typu elementy, które na gruncie prawa karnego wyłączają odpowiedzialność, tutaj nie mają znaczenia. Policjant na drodze jest zarówno prokuratorem, sędzią, jak i egzekutorem. Tymczasem zatrzymanie prawa jazdy to śmierć cywilna dla drobnych przedsiębiorców, dla których samochód jest jedynym źródłem zarobkowania – zauważa dr Warchoń. Jego zdaniem automatyzm i nieuchronność kary, sposób ustalania konsekwencji tego naruszenia – bez miarkowania, a także brak możliwości odwołania do sądu powszechnego sprawiają, że jest duża szansa, iż Trybunał Konstytucyjny uchyli te regulacje.*

*– Będziemy na równi pochyłej, jeśli to organy wykonawcze będą pozbawiać człowieka jego uprawnień. A do tego doprowadziły przyjęte właśnie przepisy, które nie przewidują żadnego środka odwoławczego. Bo nie można za taki uznać odwołania od decyzji starosty, skoro w trybie administracyjnym nie bada się sprawy merytorycznie, tylko formalnie – podkreśla Piotr Kładoczny z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.*

Dlatego Fundacja zwróci się do Rzecznika Praw Obywatelskich, by ten zaskarżył przepisy pozwalające na zatrzymywanie prawa jazdy do TK.

*– Nie chodzi o to, że ludzie mogą przekraczać prędkość, tylko o to, że jeśli chcemy wprowadzać nowe instrumenty, musimy to robić zgodnie z prawem i zgodnie z konstytucją – tłumaczy prawnik.*

*Źródło: [Dziennik Gazeta Prawna](#)*